

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

| | | |
|----------------------|-----------|------------|
| miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. | 3 K. — h. |
| kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką | 9 K. — h. |
| rocznie 30 K. — h. | pocztow. | 36 K. — h. |

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nektrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 3 września.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Bronisławy i Izabeli.
Jutro: Rozalii Panny. — Gr.-kat. Dziś: 21 Ftadeja. —
Jutro: 22 Ahaftonika. — Słowiańskie. Dziś: Przesławy sw.
Jutro: Roscisława.
Wschód słońca 5:27, zachód 6:31.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Belca 11:05; do Stanisławo-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w
niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczerca 10:45
w niedzielę i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedz.
i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w
ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt,
codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum
Dzieduszyckich, (Teatralna 18) do końca sierpnia
zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przed-
południowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
porządnie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty,
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1, i od 4—8 w,
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niecz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenti 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. Dziś o g. 7 1/2 wiecz. „Wesoła
wdówka“ z panią Miłowską.

Rusini przed sądem wiedeńskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odbieranie generalistów przecią-
gnęło się długo. Przewodniczący dr. Wach kolejno wy-
wołał oskarżonych według tej liczby porządkowej, jaką
otrzymali w akcie oskarżenia. Każdy z oskarżonych
odpowiadał głosem niepewnym, znać było na nich zde-
nerowanie.

Gdy dr. Wach skończył pytanie, każdy z oskar-
żonych musiał stać aż do przesłuchania ostatniego.

Podczas przesłuchania Rachińskiego, Rosyanina,
okazuje się, że oskarżony ten, typowy student rosyjski
w koszuli ruskiej, rudawy, włada bardzo słabo językiem
niemieckim. Z pomocą przyszedł mu tłumacz języka
ruskiego i rosyjskiego p. Tytus Bilinkiewicz.

Obok niego siedzi smutny, elegancki, z miną lor-
da angielskiego p. Hess, urzędnik sądowy, mający funk-
cyonować jako tłumacz języka polskiego.

Pp. obrońcy są prawie tak samo zdenerwowani
jak oskarżeni, zwłaszcza dr. Rode i dr. Joachim. Zry-
wają się co chwila, aby w tem lub owem oponować
przewodniczącemu.

Dr. Wach uspokaja ich aż do pojawienia się
świadków.

Wchodzą świadkowie: Najpierw pp. pedele uni-
wersyteccy, potem studenci, dalej profesorowie uniwer-
sytetu, dr. Winiarz, a wreszcie inni świadkowie, wśród
nich bardzo ładna panią pna Regina z wcale młodą
jeszcze matką, obie w eleganckich toaletach. Dwie pa-
nie ruskie mają wygląd typowych studentek, jakie coraz
częściej rysuje „Jugend“ monachijska.

Dr. Wach odczytuje listę świadków. Świadkowie
zgłaszają się tradycyjnym „hier“. Przewodniczący upo-
mina następnie świadków, aby mówili prawdę. Kilku
ważniejszych świadków, a mianowicie profesorów uni-
wersytetu zamówił przewodniczący na rozprawę popo-
łudniową, innych uwalnia do wtorku. Ponieważ pogoda
sprzyja, świadkowie mogli na koszt skarbu lub też
oskarżonych przyjemnie spacerować po rynkach wie-
deńskich.

Uwolnieni świadkowie odchodzą.

Dr. Rode otrzymuje głos i wśród ciągłych
napaści na polskie sądy, na polską pro-
kuratorę skarbu, na polskie rządy, do-
maga się, aby dr. Winiarz, choć jest stroną prywatną,
nie miał prawa zasiadania na sali, tudzież, aby nie po-
zwolono drowi Weinfeldowi na wzięcie udziału w roz-
prawie, gdyż skarb państwa zaspokoi swoje pretensje
z kaucyi Kratta. Przy tej sposobności dr. Rode pozwo-
lił sobie na niesmaczny koncept nazwania dra Weinfeld-
da polskim prokuratorem, którego trzeba usunąć z po-
wodów moralności publicznej.

Trybunał po dłuższej naradzie odrzucił oba żąda-
nia obrony. Dr. Winiarz i dr. Weinfeld zostają na sali.

pełniej na chybiłtrafił. Potem ktoś zawołał: Frank!, po
chwili zapytano: ile czasu jeszcze? na co tamten od-
powiedział: dziesięć minut. Odpowiedź ta, zrazu niezro-
zumiała dla uczonego pasażera, stała się dlań jasną
odrazu, ale w taki sposób, że mu włosy dębem stanęły
na głowie, gdy zawołano z „Pax“: W takim razie zwi-
jamy liny!

Krew zastygła mu w żyłach. Zamknął oczy; już,
już zdawało mu się, że czuje jak oparcie z pod nóg się
wysuwa, ręce i kolana drżeć mu poczęły, uczuł, że traci
przytomność... Nagle, ku zdumieniu i przerażeniu wszyst-
kich znajdujących się na statku, krzyk straszliwy, nie-
ludzki krzyk strachu rozdarł powietrze tuż pod nimi...
To nad detektywem zwyciężył człowiek...

Na dnie „Pax“ otworzyła się kłapa.

— Czy to u was?

Nie było odpowiedzi.

— Zwołać natychmiast całą załogę.

Na obu statkach rozległy się sygnały. Z błyska-
wiczną szybkością odbyto przegląd ludzi; nie brakło ni-
kogo, ale w chwili gdy to stwierdzono, ów przerażający
krzyk powtórzył się znowu.

— Do stu dyabłów — zaklął Frank — przecież
to na zewnątrz okrętu, ale tuż pod nami!

— Rusart natychmiast kazał spuścić w sieci po
jednym człowieku wzdłuż każdego boku statków. Każdy
z nich miał zapomocą projekcyi świetlanej zbadać dno
„Gracili“. Po chwil jeden zawołał:

— Jest! Przy kłapie T 7.

Gdyby nie zwieszono nogi, nie byłoby można
nawet rozróżnić tej ciemnej masy wtulonej w załom
statku.

— Otworzyć T 6 i T 8 — przyszedł rozkaz —
spuścić tamtędy sieć, i potem wciągnąć przez T 7.

Wówczas dr. Kos podjął próbę rehabilitacyi Pawła
Kratta. Oświadczył on, że Kratt uciekł, a uciec musiał,
bo mu groziła śmierć, bo rząd rosyjski zażądał jego
wydania. Patetyczno-płaczliwym głosem skarżył się dr.
Kos na gazety polskie, które zarzucały Krattowi osz-
tstwo, dr. Kos nie dodał przecież, że rząd austriacki
nie wydaje przestępców politycznych rządowi rosyj-
skiemu.

Paweł Kratt niepotrzebnie się tedy przestraszył
sądów rosyjskich. Mimowoli nasuwa się tedy podejrze-
nie, że p. dr. Kos daremnie bronił odwagi p. Pa-
wła Kratta.

Dr. Rode podniósł się ponownie, celem zarzuce-
nia sądowi niekompetencyi. Obecny proces, zdaniem
dra Rodego, jest procesem politycznym, młodzież ruska
broniła swoich praw narodowych, oskarżeni są patryo-
tami, którzy walczyli przeciwko przemocy polskiej. Ta
przemoc polska zrobiła z Galicyi jeden z najuboższych,
najniebezpieczniejszych krajów w Europie.

Tu przewodniczący, dr. Wach przerwał zbyt na-
pastliwemu adwokatowi uwagą, że nie wolno w taki
sposób obelżywy przemawiać o całym narodzie, lub
całym kraju, tudzież o osobach i instytucjach, które się
tu nie mogą bronić.

Owo napomnienie zmieszalo p. obrońcę.

Po odczytaniu aktu oskarżenia dr. Wach udzielił
wprawdzie głosu drowi Weinfeldowi, lecz zaraz mu
przerwał, gdy ten zaczął udowadniać, iż obecny proces
nie jest procesem politycznym, gdyż oskarżeni nie przy-
znali się do żadnego aktu politycznego.

Na posiedzeniu popołudniowym zaczęto się prze-
słuchiwanie oskarżonych. Wszyscy podsądni, których do
tej pory przesłuchano, mianowicie 6 pierwszych, trzy-
mają się metody zwyczajnych przestępców kryminalnych.
O niczem nie wiedzieli, demonstracya zaskoczyła ich
niespodzianie, oni sami nie brali udziału w wykrocze-
niach, przeważnie byli na drugim piętrze, na pierwsze
piętro zesłali dopiero po zbudowaniu barykad.

Ta taktyka oskarżonych zrobiła na trybunale jak
najgorsze wrażenie.

Przewodniczący, dr. Wach upomina ustawicznie
podsądnych, aby mówili prawdę, bo nikt im później nie
będzie już wierzył.

Wiedeń. (TBK.) Przed senatem orzekającym wie-
deńskiego sądu krajowego w sprawach karnych rozpo-
częła się dziś rozprawa przeciw ruskim studentom, oska-
rżonym o gwałt publiczny, ciężkie uszkodzenie ciała
inne przestępstwa. Przewodniczy rozprawie radca wyż-
szego sądu kraj. Wach. Oskarżenie wnosi prokurator
Lux, jako obrońcy występują dr. Kos, dr. Joachim i dr.
Rode, zaś jako tłumacz fungują do języka ruskiego dr.
Tytus Bilinkiewicz, a do języka polskiego dr. Franciszek
Hess.

Do rozprawy wezwano 43 świadków. Obwinieni

Zrobili jak kazano. Rusart tymczasem spuścił się
na pokład „Gracili“ i kazał sobie przyprowadzić nie-
spodziewanego pasażera. Udało się to jednak tylko w
części; przyniesiono mu omdlałego. Rozkazał złożyć go
na ziemi i przedewszystkiem przeskakać ubranie, ale zna-
leżli przy nim tylko wielki nóż i parę sucharów okrę-
towych. Najwięcej zastanowił wszystkich szczegół, że
ten tajemniczy podróżnik cały był trostkliwie opakowany
watą.

— Zostanie na „Gracili“ — zdecydował Rusart.

Mówiąc to, mimowoli spojrzął na Jamesa, który
również mimowoli się uśmiechnął; obu im przyszło na
myśl awanturnicze przybycie tego młodzieńca na pokład
„Pax“. — Jest naszym jeńcem — mówił dalej przy-
wódca — ja sam pokieruję tą sprawą. Póki nie wrócę,
ma być oddany załodze, zebranej na górze Brocken. Ja
teraz jadę i za dwadzieścia cztery godziny wracam tu
z „Roburem“. Proszę pamiętać, że od tej chwili bę-
dziemy mieli trzy statki samodzielne, które jeździć mo-
gą na własną odpowiedzialność.

Powiedział to, i bez dalszych pożegnań kazał się
wciągnąć napowrót na „Pax“.

Po upływie paru minut oba statki były już roz-
łączone. „Pax“ żeglowała ku północy, w stronę Ham-
burga, zaś „Gracila“ pod przewodnictwem Franka i Ja-
mesa manewrowała w taki sposób, aby się opuścić na
kawałek ziemi, zakupiony przez Schwinda z polecenia
wodza.

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przeżyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

Już z godzinę trwała zapewne ta jazda, kiedy po-
raz pierwszy wydało mu się, że słyszy nad sobą głosy.
Miał tyle wykształcenia, aby wiedzieć, że w wyższych
sferach powietrza głos przenosi się bez porównania le-
piej, nie wprowadziło go to w błąd zatem co do odle-
głości, w jakiej się znajduje od pokładu. Wkrótce zmiar-
kował, że to nawołują się od okrętu do okrętu. Z roz-
mowy tej dowiedział się że nowy statek nazywa się
„Gracile“, i, co go najbardziej zdziwiło, że niesie się
własną mocą i do „Pax“ jest przyczepiony dlatego
tylko, że brakuje mu jeszcze skrzydeł wiatrakowych,
w które właśnie miano go zaopatrzyć. Z dalszej rozmowy
okazało się, że kolonistów, to znaczy zapewne ludzi ze
schroniska, zaraz się spuści na miejsce przeznaczenia,
ponieważ znajdują się już nad stepem lüneburskim. Ra-
zem z nimi wysiadają panowie ze stowarzyszenia i dopo-
mogą im rozgościć się. Drzewo na budowę chaty jest
już na miejscu, studnia także już wykopana, zaś w ciągu
pierwszych dni będą musieli się zadowolnić asbestowym
domkiem. Mć łący przypominał, że nie idzie tu o żad-
ne fantastyczne robinsonady, ale o próbę kolonizacyi
na seryo. Wrazie nawet gdyby się nie udało, nie byłby
to dowód rozstrzygający, ponieważ ludzi wybrano najzu-

zjawili się wszyscy, z wyjątkiem Kratta, który ratował się ucieczką.

Jako zastępca gal. prokuratury skarbu zjawiał się dr. Ignacy Weinfeld.

Większość oskarżonych włada językiem niemieckim.

Odebranie generalistów od oskarżonych trwało przeszło godzinę. Z pomiędzy świadków zjawili się 40.

Obrońca dr. Rode sprzeciwia się obecności zastępcy prokuratury skarbu, a to z powodu, że szkoda, poniesiona przez państwo, jest już pokrytą przez przepadłą kaucję, złożoną za Kratta w sumie 15.000 kor.

Drugi wniosek obrony zwraca się przeciw obecności świadka, sekretarza uniwersytetu lwowskiego prof. dr. Winiarza podczas rozprawy, jako poszkodowanego prywatnego.

Rektor uniwersytetu lwowskiego prof. dr. Gryziecki, powołany na świadka, nie mógł z powodu słabości przybyć.

Trybunał udał się na naradę w sprawie wniosków obrony. Po upływie prawie godziny przewodniczący ogłosił uchwałę tej treści, że przeciw obecności świadka dr. Winiarza, jako poszkodowanego prywatnego niema dostatecznego powodu ustawowego, dlatego wniosek obrony odrzuca się.

Co się zaś tyczy, że szkoda, jaką skarbu państwa poniósł, jest pokrytą przez przepadłą kaucję, to należy zauważyć, że jeszcze nie stwierdzono, jak wielką jest wogóle szkoda, poniesiona przez skarbu, a nadto jako poszkodowany prywatny zgłosił się dr. Winiarz, więc o pokryciu szkody z przepadłej kaucji tem mniej może być mowa, że wprzód musi być rozstrzygnięta kwestya, czy skarbu, czy też dr. Winiarz mają otrzymać odszkodowanie z przepadłej kaucji. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że kto uprawniony jest do zastępowania pretensji o odszkodowanie, musi też mieć prawo być obecnym przy rozprawie.

Zastępca prokuratury skarbu przedstawił nadto legitymację lwowskiego rektora uniwersytetu. Tak więc i drugi wniosek obrony zostaje odrzucony.

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. O godz. 1 w południe rozprawę przerwano.

Wiedeń. (TBK.). Przy końcu wczorajszej rozprawy przedpołudniowej obrońca zbiegłego Kratta, dr. Kos prosił przewodniczącego o stwierdzenie, że rząd rosyjski domagał się wydania Kratta z powodu przestępstw politycznych i że Krattowi, na wypadek jego wydania, grozi w Rosyi kara śmierci lub zesłanie. Dlatego uciekł.

Przewodniczący potwierdza, że nadeszło pismo od rządu rosyjskiego, domagające się wydania Kratta.

Obrońca dr. Rode uczynił wniosek, aby trybunał uznał, że sprawa, o którą oskarżeni są obwinieni należy przed forum sądów przysięgłych, a nie przed trybunał orzekający. Według przedłożonego aktu oskarżenia, obwinieni dopuścili się zbrodni zaburzenia spokoju publicznego i gwałtu przeciw władzom, które to zbrodnie podlegają judykaturze sądów przysięgłych.

Prokurator dr. Lux sprzeciwia się temu wnioskowi; kwestya ta musiałaby być załatwioną w formie sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia.

Przewodniczący dr. Wach stwierdza, że taki sprzeciw wniesiono, ale sąd krajowy go odrzucił.

Obrońca dr. Rode godzi się, aby uchwała trybunału w sprawie jego wniosku zapadła dopiero po przesłuchaniu oskarżonych.

Nastąpiła przerwa do godziny 3 po południu.

Po przerwie przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Pierwszy zeznaje 20-letni słuchacz praw Jarosław B a b i j. Do winy się nie poczuwa. Zaprzecza, jakoby był na zgromadzeniu przygotowawczym w „Akademickiej Hromadzie“ w wilię napadu na uniwersytet. W awanturach na uniwersytecie nie brał udziału. Na uwagę przewodniczącego, że terazniejsze jego zeznania są sprzeczne z zeznaniami, które złożył przed sędzią śledczym, oświadcza, że widocznie sędzia śledczy go nie rozumiał, bo on zeznawał po rusku.

Piotr B e k e s i e w i c z, słuchacz filozofii, nie poczuwa się do winy. Zaprzecza, jakoby brał udział w zgromadzeniu przygotowawczym. Ławek na barykadę w uniwersytecie nie nosił. Sprzeczność terazniejszych zeznań z zeznaniami, złożonymi w pierwszym śledztwie tłumaczy tem, że go nie rozumiano, gdyż mówił po rusku, a policyjant tłumaczył jego zeznania na język polski. Znalezione przy nim dwa boksy zawsze nosił przy sobie, celem obrony, gdyż często późno w nocy wracał do domu.

Iwan Ciapka, słuchacz praw, do winy się nie poczuwa. Do gmachu uniwersyteckiego przyszedł dlatego, że miał do odebrania w kancelaryi rektora jakiś dokument. Tam przeszedł obok niego ktoś, o kim się później dowiedział, że jest to sekretarz uniwersytetu dr. Winiarz, a który mrucał pod nosem „dzika ruska banda“. Słowa te wzburzyły oskarżonego. W tej samej chwili usłyszał krzyk i wołanie: „Jezus Marya, ratunku!“ Nic atoli nie widział. Przyznaje, że miał przy sobie laskę-topór, ale zaprzecza, jakoby brał udział w budowaniu barykad.

Wywiązała się dłuższa dyskusya w sprawie przetłumaczenia słów „ruska dzicz“, które miał powiedzieć prof. dr. Winiarz. Polski tłumacz przetłumaczył je na „wilde Ruthenen“, ruski zaś na „ruthenische Wilden“.

W końcu oskarżony oświadcza, że ową osobą, która powiedziała te wyrazy, mógł być także kto inny, a nie dr. Winiarz.

Osk. Lew. C i c h o w s k i, słuchacz praw, nie poczuwa się do winy. Widział, jak w uniwersytecie budowano barykadę, ale sam nie brał w tem udziału.

Sprzeczność swych terazniejszych zeznań z poprzednimi tłumaczy tak samo, jak inni oskarżeni, tem, że go nie rozumiano, gdyż mówił po rusku.

Obrońca dr. Joachim zapytuje oskarżonego, czy istotnie używano środków średniowiecznych, celem wydobycia zeznań.

Przewodn. dr. Wach uchyla to pytanie.

Obrońca domaga się w sprawie tej uchwały trybunału.

Prokurator dr. Lux oświadcza, że oskarżeni odwołali w sądzie zeznania, złożone na policyi. Celem stwierdzenia winy oskarżonych, przebieg postępowania wstępного nie jest już koniecznym. W końcu domaga się niedopuszczenia postawionego przez obrońcę pytania.

Po przemówieniu obrońcy dra Rodego, trybunał uchwalił niedopuszczyć tego pytania, gdyż sprawa ta nie jest przedmiotem oskarżenia i postępowania dowodowego i może przewlec rozprawę.

Andrzej D i d u n y k, słuchacz medycyny, do winy się nie poczuwa. O zgromadzeniu, odbytem dnia 22 stycznia w „Akademickiej Hromadzie“, słyszał, ale na niem nie był. W dniu awantur przyszedł na uniwersytet, gdyż miał interes do kancelaryi rektorskiej, gdzie chciał odebrać papiery. Gdy wszedł na miejsce zobaczył zgłębki i widział, że idzie tu o demonstrację. Widział również, jak budowano barykadę.

Przew.: A czy pan nie pomagał przy budowaniu barykad?

Osk. odpowiada, że dzisiaj o tem nie wie, gdyż tak był zabałamucony krzykiem i oszołomiony zgłębkiem, że nie zdawał sobie sprawy z tego, co czyni.

Przew.: A więc nie jest wykluczoną możliwością, iż pan pomagał przy budowaniu barykad.

Osk.: Nie mogę tego powiedzieć.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego nie poczynił zeznania przed sędzią śledczym, odpowiada oskarżony, że nie chciał mówić prawdy dlatego, że obawiał się, iż mu to zaszkodzi.

Na zapytania dalsze oświadcza, iż dawniej brał udział w życiu studenckim i w walce o prawa języka ruskiego.

Obr. dr. Joachim: Czy nie wiadomo panu, że przedtem budowano także barykadę na uniwersytecie?

Osk.: Tak jest.

Obr. dr. Joachim: Czy w tem samym miejscu?

Osk.: Tego nie wiem.

Obr. dr. Joachim: Chciałbym mianowicie stwierdzić, czy takie barykadę budowano wedle zwyczaju, aby zamknąć schody.

Przew. dr. Wach: O takim zwyczaju nie można mówić, bo musiałoby się to chyba często powtarzać.

Osk.: Wówczas Polacy budowali barykadę, aby odeprzeć Rusinów.

Następny oskarżony, Mikołaj H a ł u s z c z y ń s k i, słuchacz praw, zeznaje przy pomocy tłumacza, że w dniu krytycznym był na uniwersytecie, aby oddać pożyczoną książkę. Instynktownie (sic!) przeczuwał, że coś się musi stać. Gdy usłyszał krzyki, wiedziony ciekawością, pobił tam, skąd te krzyki pochodziły. Widział jak kilku studentów biegło do auli. Wszystko to było reakcją przeciw niesprawiedliwemu postępowaniu władz uniwersyteckich. W awanturach nie brał udziału. Mógł się cofnąć, i wyjść, przez nikogo nie zatrzymywany, będąc jednak przekonany, że koledzy jego pozostaną pociągnięci do odpowiedzialności, pozostał.

Oskarżony podczas swych zeznań poprawiał kilkakrotnie tłumaczenie tłumacza.

Przew. dr. Wach: Skoro pan tak dobrze umiesz po niemiecku, to dlaczego nie chce pan zeznać po niemiecku? (Wesołość).

Obr. dr. Joachim pyta, czy teroryści którzy występowali prowokacyjnie, nie byli wskazywani jako szpicle policyjni?

Osk. odpowiada potakująco.

Osk. Wasyl H ł a d k i j, słuchacz filozofii, jest członkiem narodowego stowarzyszenia akademickiego „Hromada“. Na zgromadzeniu większość uczestników oświadczyła się zatem, aby nie urządzić żadnej demonstracji, gdyż zbliżają się wybory do Rady państwa. Kilka tylko skrajnych uczestników zgromadzenia występowało przeciw temu zapatrywaniu. W dniu krytycznym oskarżony był na uniwersytecie w jednej ze sal wykładowych. Usłyszawszy wrzawę, udał się do auli. Kiedy pytał, co się stało, odpowiedziano mu, że obito dra Winiarza.

Na zapytanie obrońcy podał oskarżony, że wśród studentów ruskich głównie dwie kwestye były omawiane: a mianowicie wybory do Rady państwa i kwestya uniwersytecka. Większość studentów ruskich była przeciwną demonstracji na uniwersytecie, wychodząc ze stanowiska, że studenci ruscy powinni współdziałać ze starszymi Rusinami, aby Rusinom przypadło w udziale 32 mandatów do Rady państwa. Studenci ruscy nie chcieli demonstracji pomimo stanowiska profesorów polskich, którzy nie okazali im i ich narodowi należytego uszanowania, co musiało wywołać wielkie wzburzenie. W dalszym ciągu swych zeznań chciał oskarżony omawiać kwestye uniwersytecką, ale przewodniczący przerwał mu uwagę, że sprawa ta niema związku z rozprawą. Przewodniczący podniósł, iż oskarżony zmierza do tego, aby wykazać, iż studenci ruscy z powodu ruchu wyborczego i zająć na uniwersytecie byli bardzo wzburzeni.

Obrońca dr. Joachim zapytuje w jakich stowarzyszeniach zbierali się studenci wszechpolscy i czy

oskarżony widział, iż wszechpolscy profesorowie i studenci szli ręką w rękę podczas zajść w dniu 4 marca.

Przewodniczący dr. Wach: Proszę pana obrońcy nie stawiać takich pytań.

Dr. Weinfeld do oskarżonego: Czy może mi pan wymieni tych polskich profesorów, którzy rzekomo obrzucali obelgami Rusinów.

Przewodniczący dr. Wach: Dajmy temu spokój! Nie mamy tu sądzić profesorów.

Osk. Franciszek K o k o w s k i, słuchacz filozofii nie poczuwa się do winy. W dniu krytycznym był przypadkowo tylko na uniwersytecie.

Osk. Taras K o r y t o w s k i, słuchacz praw, oświadcza, iż nie miał pojęcia o zajściach na uniwersytecie. Gdy przybył na uniwersytet i zobaczył zgłębki oraz usłyszał krzyki, był przekonany, że to Polacy na padli na Rusinów. Udał się na miejsce zgłębki, sam jednak w nim udziału nie brał. Następnego dnia tj. 24 stycznia, Polacy przyszli na uniwersytet i dalej prowadzili dzieło zniszczenia, aby Rusinów bardziej obciążyć.

Na zapytanie przewodniczącego, skąd wie o tem, że to byli Polacy, odpowiada oskarżony, iż wnioskując to z tego, że mówili po polsku.

Na tem rozprawę przerwano.

Głosy prasy o procesie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa wiedeńska zachowuje się dość obiektywnie wobec procesu studentów ruskich. szczególnie zaś „Neues Wiener Tagblatt“ zachowuje stanowisko ściśle obiektywne.

„Zeit“ sympatyzuje z Polakami i występuje przeciw nikczemnemu wystąpieniu obrońcy adw. dr. Rodego.

Natomiast „Arbeiter Ztg.“ oświadcza się z swem sympatjami Rusinom.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł br. Wassiko na telegraficzne wezwanie przerwał kurację i przybył do Wiednia aby być obecnym na rozprawie ruskich studentów.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Zmiany w żandarmerji.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zarządził przeniesienie w stan spoczynku z dniem 1-go września b. r. komendanta 5 komendy żandarmerji we Lwowie pułkownika Eberharda Manowarę, udzielił mu tytułu i charakteru generał-majora z uwolnieniem o taksy i polecił wyrazić mu swe najwyższe zadowolenie. Cesarz zarządził przeniesienie komendanta 10 komendy żandarmerji w Opawie, pułkownika Teodora Pirringera, w tym samym charakterze do komendy nr. 3 we Lwowie. Major Edmund Wittrich, przy 5 komendzie we Lwowie, eksponowany w Krakowie, zamianowany komendantem 9 komendy żandarmerji w Zadarze. Cesarz poruczył rotmistrzowi I klasy w 5 komendzie żandarmerji Eugeniuszowi Dąbrowieckiemu funkcję eksponowanego w Krakowie oficera sztabowego.

Burzliwe demonstracje.

Tryest. (TBK.). Wczoraj po południu słoweńska narodowa organizacja robotnicza w San Giovanni koło Tryestu urządziła publiczne zgromadzenie, w którym wzięło udział około 2000 osób. Na początku zebrania grupa 80 socjalnych demokratów usiłowała zakłócić zgromadzenie. Przyszło do bójki, policya usunęła zaburzczyeli spokoju. Zgromadzenie odbyło się następnie spokojnie. Potem uczestnicy w szeregach pociągnęli przez miasto do Narodnego domu, gdzie po odśpiewaniu pieśni narodowych rozeszli się. Jedną z grup demonstrowała przed kawiarnią Ciotla. Tymczasem około 100 socjalnych demokratów i narodowych Włochów utworzyło pochód demonstracyjny i wybiło szyby w gmachu słoweńskiego stowarzyszenia, przyczem dwie osoby zostały lekko zranione. Demonstranci udali się następnie do miasta. Policya rozprószyła ich. Aresztowano około 20 osób, z których 5 natychmiast policyjnie ukarano.

Praga. (Tel. wł.) W Słupnicach odbywało się zgromadzenie, na którego porządku dziennym znajdował się referat o „walce przeciw niebezpieczeństwu klerykalnemu“. Podczas zgromadzenia przyszło do scysy podczas której klerykalny poseł czeski Józef Myslivec został opadnięty i ciężko pobity.

Budapeszt. (TBK.). Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Rjeki: Onegdaj w nocy demonstracje znów się ponowiły. W porcie krążyła pogłoska, że Chorwaci, którzy urządzili uroczystość sokolą w Wołosce zamierzają w powrocie do Suzak urządzić demonstrację. Tak się nie stało, gdyż Sokoli powrócili przez Rjekę bez prowokacji. Na moście z Suzaka do Rjeki zgromadziło się wielu Chorwatów, którzy usiłowali wtargnąć do Rjeki. Żandarmerja atoli zastąpiła im drogę.

Demonstranci dali wiele strzałów rewolwerowych, ale nie ranili nikogo. Żandarmerji wysłano na pomoc oddział strażi skarbowej i kompanij piechoty. Dalsze oddziały wojsk stoją w pogotowiu na podwórzu w magistracie. W mieście panuje wielkie wzburzenie. Na placu Adamica zebrało się kilka osób, które oczekiwały na Chorwatów, ci jednak nie mogli dostać się do miasta, gdyż żandarmerja ich nie puściła.

W Rjece między Chorwatami a mieszkańcami Rjeki przyszło w nocy do licznych utarczek. Nad ranem zapanował spokój. Ludność Rjeki jest bardzo zaniepokojona demonstracjami, które się powtarzają od 3 nocy.

Krwawe manewry.

Grac. (Tel. wł.) Jak „Grazer Montags-Zeitung“

Jonosi, liczba żołnierzy, którzy zginęli podczas manewrów wynosi 7. Oprócz 2 żołnierzy 17 pułku piechoty i jednorocznego ochotnika batalionu strzelców, eszche inni 4 żołnierze 2 bośniacko-hercogowińskiego pułku piechoty upadli podczas marszu i wnet potem zmarli. Przyczyną śmierci był udar serca.

Celowiec. (Tel. wł.) „Karthner Landes Zeitung” donosi, że podczas marszu przez górę Radnberg podczas ćwiczeń w strzelaniu padły również ostre strzały. Jeden z ostrych strzałów trafił podporucznika bośniacko-hercogowińskiego pułku piechoty nr. 2, który na miejscu ducha wyzionął. Mimo natychmiastowej rewizji nie zdołano stwierdzić, który z żołnierzy strzelał ostrymi nabojami.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm ma w przyszłym roku przybyć osobiście do Wiednia na uroczystość jubileuszu sześćdziesięcioletnich rządów cesarza Franciszka Józefa. Cesarzowi niemieckiemu ma towarzyszyć kanclerz Buelow.

Cholera.

Budapeszt. (TBK.) W miejscowości Toronia na granicy galicyjskiej stwierdzono wypadek cholery „nostras”. Kilka podobnych wypadków stwierdzono w dwóch innych komitach. Na granicy galicyjskiej zarządzono środki ostrożności.

Centrum w sprawie polskiej.

Kolonia. (Tel. wł.) Tutejszy organ centrum „Kölnische Volksztg” zamieszcza dłuższy artykuł pt. „Katolicyzm i polityka w sprawach polskich”, którego treść sprowadza się do wyводу, iż rząd pruski obecnie przypuszczając, iż znajdzie poparcie nawet u pewnej części katolików niemieckich, przystępuje do nowego „kulturkampf” we wschodnich prowincjach państwa.

Na dowód rozpoczynającej się czynności rządu w tym kierunku przytacza gazeta między innymi fakt, iż przy zatwierdzeniu statutów instytucji, zakładanych i utrzymywanych wyłącznie ze środków polskich i katolickich rząd czyni takie zastrzeżenia i stawia tego rodzaju warunki, jak gdyby powstające instytucje były zakładami rządowymi, ustanawianymi w celach germanizacyjnych. Gdy zaś parafie na te warunki zgodzić się nie chcą, instytucja nie zostaje zatwierdzoną.

Bardzo charakterystyczny jest też drugi przytoczony przez gazetę fakt. W pewnym mieście, posiadającym garnizon odbyło się zgromadzenie w sprawie strajku szkolnego, na którym zabierał głos między innymi i proboszcz miejscowy. Mowa proboszcza była tego rodzaju, iż rząd przeciw mówcy na drodze legalnej wystąpić nie mógł, postarano się jednak o „odgrodzenie” owieczek od pasterza — oto miejscowy kapelan wojskowy oświadczył proboszczowi, iż niepożądane będzie aby proboszcz zasiadł w konfesjonale podczas spowiedzi garnizonu.

Rosya i Anglia.

Petersburg. (TBK.) O angielsko-rosyjskim traktacie donoszą ze źródła oficjalnego, że na razie dotyczy on Persyi, Afganistanu i Tybetu. Ogłoszenie poszczególnych punktów traktatu oczekiwane jest z końcem września.

Pogrom.

Odesa. (TBK.) Aby pomścić śmierć oficera i 3 policyantów, którzy ponieśli śmierć przez eksplozję w czasie rewizji, Związek ludzi rosyjskich urządził pogrom, który jeszcze trwa. Ludzi rosyjscy przeciągają ulicami i napadają na żydów. Trzech żydów zabito, a 60 raniono. Policja jest bezczynna. Dotychczas ani jednego z uczestników pogromu nie aresztowano.

Z konferencji w Hadze.

Haga. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komitetu „A” komisji dla sądów rozjemczych pierwszy delegat włoski hr. Tornelli oświadczył, że w interesie porozumienia się co do kwestyi sądów rozjemczych ogranicza się obecnie do oświadczenia, iż przymusowe postępowanie sądów rozjemczych dla kwestyi prawnych, zwłaszcza dla interpretacji traktatów międzynarodowych jest możliwe do zastosowania, jednakże należałoby wezwać rządy, aby po szczegółowym zbadaniu sprawy poczyniły propozycje co do praktycznego zastosowania tej zasady. W tym duchu mówca zastrzegł sobie postawienie wniosków.

Pierwsi delegaci austro-węgierski, niemiecki i szwajcarski oświadczyli, że uważają porozumienie na podstawie zapatrywania, wyluszczonego przez hr. Tornellogo za możliwe.

Marokko.

Kolonia. (Tel. wł.) Madrycki korespondent „Kölnische Ztg” dowiaduje się, że na odbytej w ostatnich dniach hiszpańskiej radzie ministrów, ministrowie jednogłośnie orzekli, że Hiszpania, jeśli sama nie zostanie wyzwaną, bezwarunkowo nie podejmie ofensywy przeciw Marokku. Jeżeli Francya chce podjąć dalsze kroki przeciw Marokku, musi to uczynić sama, na pomoc Hiszpanii bowiem liczyć nie może.

Oprócz tego nasuwają się jeszcze trudności z utrzymaniem okrętów wojennych na zachodnich wybrzeżach Marokka podczas zbliżających się jesiennych burz, a to z powodu braku portów w tej części wybrzeży. Podobno ma zostać Casablanca obwarowana, aby mogły się wnieść wojska utrzymać bez pomocy okrętów.

Casablanca. (Ag. Havasa.) W okolicy miasta nie ma wojsk nieprzyjacielskich. Wojska hiszpańskie, które obozują o 500 kroków od bramy na drodze do Marakesz dały wczoraj kilka strzałów do lotrzyków arabskich.

Pewien krajowiec opowiada, że szczepy wewnątrz kraju zmuszone zostały do walk przez fanatyków, którzy zakupili broń i amunicję.

Mulej Hafid wzywa w proklamacji krajowców, aby nie atakowali Casablanki, poleca im jednak, aby udając się w głąb kraju, trzymali w pogotowiu wojska, którym obiecuje żołd.

Paryż. (TBK.) „Temps” donosi z Tangeru, że różne warstwy ludności w Fezie dnia 30 sierpnia nic jeszcze nie wiedziały o proklamacji Muleja Hafida.

Paryż. (TBK.) Admirał Philibert telegrafuje, że w miastach na wybrzeżu panuje spokój. Rekonesans, wysłany z Casablanki napotkał oddział wojsk marokańskich i zmusił go do ucieczki.

Zamordowanie wezyra.

Teheran. (TBK.) Pomimo zamordowania wielkiego wezyra, panuje spokój. Zabójca, który odebrał sobie życie, należał do rewolucyjnego stowarzyszenia. Był z pochodzenia Persem, ale w ostatnich czasach przebywał w Baku. Jeden ze współników został uwięziony.

Antyjapońskie rozruchy na Korei.

Tokio. (Tel. wł.) Krwawe rozruchy na Korei przeciw urzędnikom japońskim wzmagają się coraz bardziej. W ostatnich dniach zamordowali Koreańczycy 50 japońskich urzędników. Całe wsie padły ofiarą pożogi, wzniecanej przez Koreańczyków. Odkryto wielkie sprzyśięnienie.

Strajk.

Antwerpia. (TBK.) Robotnicy węglowi i robotnicy przenoszący ładunki zaprzestali wczoraj pracy. W ciągu przedpołudnia wczoraj między strajkującymi, a robotnikami chętnymi do pracy, przyszło do bójki.

Budapeszt. (TBK.) Przy ciągnięciu losów „Basilica” główna wygrana w kwocie 20.000 koron padła na s. 3809 nr. 34.

Marienburg. (Tel. wł.) Serbski prezes ministrów Passicz odjeżdża stąd dziś wieczorem do Wiednia, gdzie jutro odbędzie konferencję z br. Aehrenthalem w sprawie traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Serbią.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Izwolski wczoraj wieczorem wyjechał na trzytygodniową kurację do Karlsbadu, dokąd dziś przybędzie. Podczas kuracji przyjedzie do Wiednia, celem spotkania się z austriackim ministrem spraw zagranicznych br. Aehrenthalem.

Helsingfors. (Pet. Ag. Tel.) Sejm fiński został otwarty.

Listy z kraju.

Buczacz, w sierpniu.

O tutejszym pośle „polskim” słów kilkoro. Posłów choćby należących do stronnictw wrogich i bezwzględnie nas zwalczających, musimy uważać za ludzi, którzy i w życiu publicznym i prywatnym są w zgodzie ze sobą, ze sprawiedliwością i z ogólnymi zasadami etycznymi. Toć to przecież obrońcy uciśnionych, to stróże należytego wykonywania praw, to wzory, jak rozumieć i wykonywać obywatelskie obowiązki. Takie pojęcie o przymiotach posłów sobie tu urobiliśmy i gdyby poseł, nie mający nic wspólnego z ludnością polską w tutejszym okręgu wyborczym, poseł, który przypadkowi i nieogłębności tej ludności zawdzięcza mandat poselski, tym pojęciom odpowiadał, łatwobyśmy przeboleli chwilową stratę polityczną.

Tymczasem dr. Gabel poszedł całkowicie w usługi chwilowych sojuszników i ulegając im, wnosi do tutejszego sądu szereg doniesień karnych o nadużycia wyborcze, nie zbadawszy ich, nie stwierdziwszy przedtem czy ci, co potrafiliby sami napaść na komisję wyborczą w Trybuchowcach i steroryzować ją, mówią prawdę, donosząc o nadużyciach i naruszeniach ustawy przez przeciwników politycznych.

Dziwnem się to wyda każdemu nieuprzedzonemu, że nadużyć dopuścili się jedynie Polacy, bo p. poseł Gabel donosi tylko na Polaków i to odrzuca na 28. Podstawę do doniesienia znajduje — jak sam pisze — w krążących pogłoskach.

Ten postępek p. posła skłania nas do tego, że się zajmiemy na chwilę jego osobą, ale nie na podstawie „krążących pogłosek”, lecz na podstawie aktów sądowych i zeznań osób interesowanych. Z nich dowiedzą się wyborcy, kto jest stróżem ich moralności publicznej.

Adyunkt podatkowy w Kopyczyńcach, p. K., winien był towarzystwu ubezpieczeń „Slavia” na podkład policy asekuracyjnej kwotę 1000 koron. Lecz popadłszy w silny rozstrój nerwowy, zginął śmiercią samobójczą. Towarzystwo „Slavia” nie tylko że odmówiło wypłaty ubezpieczeniowej kwoty, ale nawet zażądało od brata zmarłego, który jest również urzędnikiem państwowym, zapłacenia dłużnej kwoty. Ten, czując się pokrzywdzonym przez „Slavię”, wytoczył temuż towarzystwu proces, a prowadzenie procesu oddał adwokatowi p. dr. Gablowi. Oddając sprawę, ugodził się p. K. z adwokatem dr. Gablem, że w razie wygranej, p. G. otrzyma tytułem honorarium 10 proc. zaskarżonej kwoty. Wszelkie koszty ponosił z własnych funduszy p. K.

Gdy przyszło do pierwszej rozprawy sądowej, p.

dr. Gabel oświadczył p. K., że w sądzie zastępować go będzie adwokat dr. Kost Lewicki, którego p. K. osobno musiał zapłacić, a p. Gabel w czasie rozprawy jawił się na sali na kilka minut, poczem się ulotnił. P. K. wygrał proces we wszystkich trzech instancjach, a sąd skazał „Slavię” na wypłacenie mu kapitału ubezpieczeniowego wraz z kosztami procesowymi.

Gdy wygrywający spór p. K. przez dłuższy czas po wydaniu wyroku pieniędzy nie otrzymywał, odniósł się listownie do „Slavii” z żądaniem nadesłania należytości, na co otrzymał odpowiedź, że towarzystwo pieniądze już dawno wypłaciło adwokatowi drowi Gablowi. Teraz p. K. pisze list do dra Gabla, żądając zwrotu pobranych pieniędzy i otrzymuje odpowiedź, że wkrótce pieniądze wraz z rachunkiem otrzyma.

W kilka tygodni rzeczywiście otrzymał p. K. rachunek, ale bez pieniędzy, bo z rachunku wynikało, że cała, wzięta p. mecenasem kwota, jemu się należy tytułem honorarium, a to z tego powodu, iż p. mecenas policzył sobie 10 proc. honorarium nie od kwoty zaskarżonej, lecz od kwoty procesem wygranej, tj. od kapitału i kosztów razem wziętych, a które to koszty p. K. bezzwłocznie z własnej kieszeni płacił. P. K. ale nie zadowolił się taką wygraną i zaskarżył p. Gabla do Izby adwokackiej we Lwowie, a gdy skarga ta pozostała bez skutku, zaskarżył go do sądu i tu sprawę wygrał.

Dopiero pod tym przymusem oddał adwokat Gabel należne swemu klientowi pieniądze.

W czasie agitacji wyborczej, dr. Gabel, grasując po wsiach jako kandydat, mieszkał, jadł i pił za darmo u karczmarzy i dzierżawców, a odjeżdżając, pożyczyl u p. Józefa Fronnera, dzierżawcy folwarku Hajworonka poczta Wiśniowczyk, kwotę 120 koron, obiecując z powrotem ze Lwowa dług odesłać. Tymczasem już i z Wiednia p. poseł wrócił i używa wywczasu za dyety poselskie, ale do obowiązku oddania długu, mimo kilkakrotnych upomnień ze strony p. Fronnera, wcale się nie poczuwa.

U drukarza Drattlera w Buczaczu ma pan poseł Gabel dług za odezwy wyborcze w kwocie 160 koron. Drukarz biedny, obarczony rodziną, upominał się kilkakrotnie o zapłacenie długu, tem bardziej, że p. poseł także dzięki tym odezwom, mandat uzyskał. Lecz wszelkie próby i upominania p. Gabla nie rozczulają i drukarz szuka nabywcy na swoją pretensję.

Panie pośle! Stoisz pan teraz w obronie sprawiedliwości, w obronie krzywd, walczysz niewidzialnie z brzydkimi postępami, oskarżasz na podstawie pogłosek szereg ludzi, bez względu na to czy im robisz krzywdę czy nie, a za tobą takie postęпки nie dżentelmeńskie! „Dus ist niszt szajn”, panie pośle! Popraw się pan!

NA MARGINESIE.

JUBILEUSZ BUŁGARSKIEGO KSIĘCIA.

Opis uroczystości, które się odbyły w Sofii na cześć księcia Ferdynanda Bułgarskiego, przechodzą wspaniałością wszystko w tym rodzaju. Wedle depeesz program ich był następujący:

Rano, w uroczystym dniu strzelano przed pałacem księcia w ten sposób, że cała armia kładła na kamieniu calichloricum i tłukła w to drugim kamieniem.

Odprężniono następnie jednego konia od beczki do polewania ulic, a drugiego od tramwaju i obwożono księcia uroczysto po ulicach.

Potem wszedł do pałacu najpierw nos księcia a dopiero w kilka minut wszedł samksiążę, włosy miał wysmarowane masłem i ostentacyjnie wycierał nos chusteczką.

Marszałek dworu zwrócił uwagę posła serbskiego na to, że książe zmienił koszulę. Poseł serbski aż pożółkł z zazdrości.

A kiedy się zrobiła uroczysta cisza, wystąpiła z przemową deputacya i w imieniu wszystkich Bułgarów, oñarowała wielkiemu księciu dar składkowy: Nową parę zimowych spodni i szelki, których książe dotąd nie używał.

K.

Wiadomości bieżące.

Spozatrzenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 2 września b. r.:

| Godzina (Czas lwowski) | Cisnienie w mm. | Temperatura C. | Wiatr | Opad w 24 g. (g. 2 pp) | Temperatura | |
|------------------------------|--------------------|-------------------|-------|------------------------------|-----------------|-----------------|
| | | | | | Śnieg wzrost | Śnieg niższe |
| 7 rano | 736.90 | 16.4 | NNW-3 | 1.0 | 19.5 | 13.4 |
| 2 popoł. | 738.90 | 14.3 | N.4 | | | |
| 9 wiecz. | 738.40 | 15.0 | NE-1 | | | |

Uwaga: Pochmurno, kilkakrotnie nieznaczny deszcz

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pogodnie, słaby wiatr, temperatura podnosi się, stan pogody utrzymuje się równomiernie dalej.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, mierne ciepło, trwałe zachmurzenie i burza.

→ **Wybory we Lwowie.** Magistrat przypomina, że za kobiety uprawnione do wyboru posła na Sejm krajowy, głosuje mąż lub pełnomocnik. W razie ostatnim należy na karcie głosowania napisać odnośne pełnomocnictwo. Pełnomocnik musi być atoli sam wyborcą.

Stowarzyszenie katolicko-narodowe uchwaliło na posiedzeniu zarządu poprzeć kandydaturę prezydenta Stanisława Ciuchcińskiego na posła do Sejmu.

→ **Śp. Feliks Fryze.** W niedzielę zmarł w Warszawie Feliks Fryze, dziennikarz, wydawca „Kuryera Północnego”, w 64 roku życia.

Urodzony w Warszawie uczęszczał do politechniki w Petersburgu, gdzie w 1884 roku pracował w urzędzie

ubezpieczeń. W roku 1865 wstąpił do „Szkoły głównej“ i studiował tam przez 4 lata fizykę i astronomię. Od roku 1868 zajmował się dziennikarstwem. Z początku pracował w „Gazecie Warszawskiej“, a następnie w „Kuryerze Warszawskim“. W r. 1872 i 1873 odbył jako sprawozdawca dziennikarski 2 wycieczki balonem i pisywał sprawozdania z wystawy we Wiedniu i Filadelfii. Od r. 1875 redagował przez 10 lat „Muczę“. W roku 1877 nabył piśmko „Antrakt“ i przemienił je na brukowe piśmko „Kurier Poranny“, które prowadził do ostatniej chwili (pod innymi tytułami, gdyż w ostatnich czasach kilkakrotnie je zawieszono). Wydał także „Przewodnik po Warszawie“ i zajmował się bardzo szczerze i energicznie udoskonaleniem straży pożarnej; opracował też ustawę kasy dla ranionych strażaków. W sprawach straźnictwa uchodził za powagę.

Fryze był osobistością bardzo w Warszawie popularną. On pierwszy wprowadził do prasy polskiej typ dziennika brukowego, opartego na sensacji. Reporterem był istic amerykańskim, sprytnym, szybkim, nie krępującym się niczem, co nie było interesem pisma. Ono musiało mieć wszystko, co było skandalicznego, i to najprędzej i najjaskrawiej. Żadnych skrupułów — chyba wobec cenzury. Oto hasło Fryzego.

Warszawa go za to miłowała, bo bez niego byłoby nudno w Warszawie w czasach, gdy o tem, co na sercu leżało, nie wolno było pisać.

Specjalnością Fryzego były pożary i straż ogniowa. Żadnego pożaru w mieście nie opuścił, na każdym był obecny u samego ognia, mieszał się do komendy i o niej nazajutrz referował krytycznie tak, jak krytyk teatralny pisze o premierze.

Wybrednością polityczną nie odznaczał się, programu żadnego nie reprezentował. Przed kilku laty usunął się od pracy czynnej w swoim „Kuryerze“, oddając go swemu bratankowi. Ten miał już aspiracje bardziej określone, bo prowadzi pismo w zmienionych warunkach cenzuralnych z otwartą przyłbicą w kierunku skrajnie „postępowym“, to znaczy pod hasłem walki z solidarnością narodową i przesądami patryotycznymi. Politykę tę robi tam właściwie znany w Galicyi p. Ehrenberg, dawny antysemita.

Z Fryzem schodzi do grobu jeden z przedstawicieli starszego pokolenia dziennikarzy warszawskich apolitycznych, ale ukochaniem miasta, wynagradzających sercu brak szerszych uczuć narodowych.

→ Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie zawiadamia, że posiada 75 krzesel ogrodowych żelaznych i kilka oszklonych szaf wystawowych rozmaitej wielkości.

Blizszych szczegółów w tej sprawie zasięgnąć można u dyrektora wystawy Dr. Kalksta Krzyżanowskiego w namiestnictwie między 5—7 popoł.

→ Gimnazjum żeńskie im. Słowackiego mieści się obecnie przy ul. Chorążczyzny 7, w gmachu Towarzystwa muzycznego.

→ Wiadomości osobiste. Dr. Kazimierz Podlewski powrócił i ordynuje jak dawniej.

→ Z Rady szkolnej kraj. donoszą: Wykończenie budynku, przeznaczonego na pomieszczenie gimnazjum V przy ul. Młynarskiej, z ważnych powodów uległo zwłocze tak, iż gmach ten może być oddany do użytku wymienionej szkoły dopiero z dniem 1 października br. Skutkiem tej nieprzewidzianej przeszkody, uczniowie tego zakładu przez przeciąg miesiąca września będą musieli znaleźć umieszczenie po części w ubikacjach dotąd zajmowanych, w zabudowaniu OO. Bernardynów, po części w filii gimn. V, w gimn. Franciszka Józefa i w gimn. VII. Stąd powstanie we wrześniu w wymienionych zakładach pozorne przepełnienie, które jednak stanowczo zostanie usunięte z chwilą, gdy gimnazjum V przeniesie się do nowego gmachu. Przydzielenie uczniów do wymienionych zakładów, zwłaszcza do gimnazjum V, przy ul. Młynarskiej, nastąpi ściśle według miejsca ich zamieszkania.

→ Wypadek na kolci. Przy przesuwaniu wozów na głównym dworcu we Lwowie, wczoraj przedpołudniem wykoleiła się maszyna na wjazdowej zwrotnicy od strony stacji Podzamcze, względnie Kleparowa. Przy tym wypadku nikt nie został uszkodzony, a ruch między Lwowem a Podzamczem odbywa się na jednym torze, zaś pociągi między Lwowem a Kleparowem muszą być przesuwane z toru na tor. Przeszkoda będzie dziś już usunięta.

→ Aresztowanie handlarza żywym towarem. Onegdaj popołudniu aresztowano we Lwowie handlarza żywym towarem Me zulema Grottenberga. Aresztowanie nastąpiło na dworcu tuż przed odejściem pociągu, którym Grottenberg zamierzał opuścić Lwów. Grottenberg przybył do Lwowa w towarzystwie pewnej dziewczyny z Berdyczowa. Ojcu tej dziewczyny N. Rothensteinowi przedstawił się on jako agent emigracyjny i jako taki otrzymał od Rothensteina 150 rubli, aby jego córkę wysłał do Ameryki. Tymczasem Grottenberg już we Lwowie zaczął rozglądać się za kupcem na „towar“, co mu jednak sprowadziło na kark policję i zawiadło do aresztów policyjnych, skąd po ukończeniu dochodzeń policyjnych odstawiony zostanie do sądu karnego.

→ Zamach samobójczy. 20-letni Herman Zitron, czeladnik lakierniczy usiłował onegdaj otruć się, zjadłszy znaczną ilość główek z zapalek szwedzkich. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Jako powód zamachu podał Zitron żal z powodu zguby zegarka i dwu złotych pierścionków.

→ Wypadek na dworcu. Na głównym dworcu kolejowym dostała wczoraj wieczorem jakaś kobieta prze-

chodząc przez tunel ataku epileptycznego, a upadając na ziemię potłukła się ciężko. Zawezwane pogotowie stacji ratunkowej przewiozło ją do szpitala. Tu podała, że nazywa się Rozalia Krokowska i liczy 55 lat.

→ Karkołomna droga. Kto nie przechodził jeszcze ulicą Kurkową obok realności 22 a i 22 b, ten niema pojęcia, do czego doprowadzić może niedbalstwo magistratu. Od roku przeszło kołaczą mieszkańcy tej ulicy bezskutecznie do magistratu o chodnik, tymczasem ulicy tegoroczne powymuły tam dziury i wyboje takie, że przejść tamtędy trudno w dzień, a o zmierzchu lub w nocy grozi wprost niebezpieczeństwo polamania nóg. Możeby kto z panów Radnych, należących do sekcji budowniczej zechciał przejść się tamtędy i przekonać naocznie, jak zaniedbaną jest ta ulica, urągająca wprost wszelkim przepisom bezpieczeństwa publicznego.

→ Poparzenie. Fatalny wypadek zdarzył się w fabryce balonów dla dzieci przy ul. Alembeków. Oto zajęta w fabryce robotnica Złote Gerge zbliżyła się z płonącą świecą do naczynia, w którym znajdował się materiał wybuchowy, służący do wyrobu gazu. Powstała eksplozja, przy czem Gerge odniosła tak ciężkie poparzenie na całej twarzy, że pogotowie ratunkowe po opatrzeniu jej musiało ją przenieść do szpitala.

→ Ucieczka zbrodniarzy. Z więzienia w Wiśniczu, po przepiłowaniu kraty uciekli trzej więźniowie niebezpieczni, a mianowicie: Jan Wadas, skazany na lat 6 za zbrodnię rabunku, Henryk Smulski, skazany za kradzież w sklepie Dutkiewicza w Krakowie i Jan Kruk, skazany za zbrodnię morderstwa na karę śmierci, a następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie.

→ Wypadek przy budowie. W domach budowanych przy ul. Leona Sapiehy koło politechniki, spadł wczoraj robotnik Jędrzej Bandelak, przełaząc przez okno parterowe aż na kamienną podłogę piwnicy i potłukł się tak ciężko, iż stracił przytomność. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego skonstatowało otrząs mózgu i objawy uszkodzeń wewnętrznych, więc przewiozło nieprzytomnego do szpitala powszechnego.

→ Przejechanie. Dorożkarz jednokonny nr. 32 Józef Pięta, przejechał wczoraj na placu Maryackim Piotra Jusia i złamał mu zebro. Pogotowie Tow. ratunkowego po opatrzeniu przewiozło Jusia do szpitala powszechnego.

→ Wielka kradzież. Służąca p. Judy Nassa, kupca zamieszkałego przy pl. Krakowskim, nazwiskiem Salka Gerstler, podczas nieobecności p. N. w domu, skradła dwa kr. te złote zegarki męskie, złoty zegarek damski z srebrnym łańcuszkiem, 4 srebrne łyżeczki, łącznej wartości 800 k. i zamknąwszy mieszkanie znikła bez śladu.

→ Kradzież roweru. Wczoraj przedpołudniem skradziono uczniowi p. Izidorowi Szwarzowi z dziedzica realności pod l. 3 przy placu Strzeleckim rower wartości 86 k.

→ Pokąsany przez psa. W ulicy Kochanowskiego rzucił się wczoraj czarny duży pies rasy „Seter“ na p. Stefana Litwina i pokąsał go w rękę.

→ Zgubiono. W parku Kilińskiego na ławce zapomniała p. Ernestyna Singerowa granatowy zakieciak dziecięcy. — P. Markus Gunberg zgubił w wozie kolei elektrycznej pulares, zawierający 40 kor. — P. Stefania Neigman zgubiła w drodze na kole, jadąc ul. Kopernika, czarny parasol jedwabny z srebrną rączką w zielonym futerale. — P. Jonjon Viltreg zgubiła z dorożki w drodze do Colosseum czarny parasol jedwabny.

→ Znalezione. W ul. Kazimierzowskiej czarny twardy kapelusz. — W ul. Trzeciego Maja książkę Kasy chorych wystawioną na nazwisko Antoniny Mańkowskiej. — Służący Wydziału kraj. G. S. znalazł pulares złoty zawierający kartę legitymacyjną p. Wiktora Stroki, rozmaite notatki i 75 hal. Na pl. Krakowskim damski srebrny zegarek tulskiej roboty z srebrnym łańcuszkiem.

□ Brzeżany. (Kor. wł.) Teatr amatorski. W niedzielę dnia 1 września b. r. odegrało Kółko amatorskie tuł. Towarzystwa gimn. „Sokół“ w sali własnej farsę w 3 aktach Laufs'a p. t. „Dom waryatów“. Amatorowie wywiązali się ze swego zadania bardzo pięknie, gdyż sztukę tę odegrali bez zarzutu, co też i cała publiczność uznała — darząc ich burzą oklasków.

Utonięcie. W niedzielę przed południem utonął w tutejszym stawie złotnik, nazwiskiem Jung, który przybył tu z Pesztu w odwiedziny do swojej rodziny. Ciało jego wydobyto zaraz, ale do życia nie przywrócono, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Wycieczka ochotniczej Straży ogniowej. Dorożczym zwyczajem urządził tutejszy korpus ochotniczej straży pożarnej wycieczkę do lasu „Ruryńska“. Już samo uroczę położenie tego lasu zachęcało do wzięcia udziału w tej wycieczce. Zabawa trwała aż do późnego wieczoru przy dźwiękach muzyki miejscowej.

NADSESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

FRANCISZKA JOZEFA woda gorzka 7531
Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 2 września. (Tel. wł.)
Spirytus. Za towar skontygentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 59:40 do kor. 59:80
Tendencja: niezmiennona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72:— do 72:25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzy-

niach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: ospała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29:— do K. 29:50. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30:50 do K. 31:—.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, d. 2 września. Kursy giełdy wiedeńskiej:
Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 264:25, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 268:75, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 254:—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 229:75, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 proc. 99:50. b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20:50, Zakł. kredytowy dla handlu i przem. po 100 zł. 436 —, Clary zł. 40, m. k. 139:—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 90:—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89:50, Pożyczka m. Lublary 20 zł. 60:—, Ofen 40 zł. 205:—, Palffy 40 zł. m. konw. 180:—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45:75 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26:10, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 63:—, Salma 40 zł. m. kon. 201:—, Pożycz. salcburska po 20 zł. 85:50, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 183:20, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 447:—.

Berlin, d. 2 września. Banknoty austriackie —, Spirytus 85:15.

Paryż, d. 2 września. Trzy procentowa renta 94:65, mąka 31:40. Usposobienie:

Frankfurt, dnia 2 września. Austr. kred. 200:30, Koleje państwowe 141:30, Disconto 169:—, Laura —, Alpy —. Usposobienie: silne.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 3 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytu 639:50, Akcje węgier. Zakładu kredytu 749:— Akcje Anglo banku 300:25 Akcje Unionbanku 538:50, Akcje Länderbanku 424:—, Akcje Bankvereinu 530:25 Akcje Boden credit 1013 —, Akcje gal. Banku hipot. 570:—, Akcje kolei państwowych 661:—, Akcje kolei porudniowej 157:50 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetha. 425 — (stabo), Akcje kolei póln. 5170—5200 Ak. kol. czern. 559:— Akcje Alpy 600:50, Akcje Rima Muranyi 543:10, Akcje Prag. Tow. żel. 2634:—, Akcje Fabryki bron. 475:—, Akcje tur. tyton. 413 — Akcje galic. karp. Tow. naft. 517:— —, Oblig. węg. ind. — Renta majowa 96:25, Austr. Renta koronowa 96:30 Węg. Renta koronowa 92:95, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 94:95, 4 proc. listy Banku hip. 95:—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99:50, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110:75, 4 proc. listy Banku kraj. 95:37 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:15, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 97:50, Obligacje propinacyjne —, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 94:75, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93:80, Losy tureckie 183:50, Mark. 117:47, Ruble 254:—, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — ros. 5 proc. pożyczka 1906 83:65.

Usposobienie silne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tydzień obecny rozpoczął się w przyjaznej dyspozycji, do czego przyczyniły się pomyślne sprawozdania z zagranicy, korzystniejsze osądzenie położenia międzynarodowego targu pieniężnego, jakoteż większe kupna akcji alpinów, tudzież zwyżka praskiego żelaza o 25 koron.

W dalszym przebiegu giełdy wczorajszej na silne doniesienia z zagranicy, tendencja była zdecydowanie przyjazną.

Berlin, d. 3 września. Przy zamknięciu wczorajszego giełdy: Kredyty 200:50, Staatsbahny 141:25 Disconto Comandit 168:90 Berlin. Tow. handl. 151:75 Laura 219:75, Bohumery 208:40, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 216:35, Kolej warsz.-wied. 91:50 Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 129:50, Losy tureckie 141:75 Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 195:40, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje — Lombardy 30:80, Kolej Henry 127:75 Niemiecki bank narodowy 118:10, Kanada Proferred 165:60, Akcje żegluga hamburskiej 127:40, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 292 —, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 66:75, 3:8 proc. renta rosyjska 67:40 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 75:30, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91:40 Rheinische Stahlwerke 175:—, Gelsenkirchen 191:10.

Berlin, d. 3 września 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 200:50, Staatsbahny 141:25, Lombardy 30:80, Disconto Comandit 168:90, Ruble 216:35.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 3 września. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 97:85, Austr. renta złota 98:25 Austr. akcje kredytowe 200:75, Staatsbahny 141:30, Lombardy 30:90 4-proc. austr. renta koronowa 95:80.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 2 września. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11:91 do 11:92, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11:41 do 11:42, Zyto na maj 1907 r. od 0:— do 0:—, Zyto na październik od 9:71 do 9:72, Owies na maj 1907 r. od 0:— do 0:—, Owies na październik od 8:10 do 8:11, Kukurudza na wrzesień 6:84 do 6:85, kukurudza na sierpień od 0:— do 0:—, kukurudza na maj 1908 r. od 6:90 do 6:91, Rzepak na maj 1908 0:— do 0:—, Rzepak na wrzesień od 6:86 do 6:78. Pogoda: gorąco.